

Kuryer Poznański.

Nr. 246.

Redaktor odpowiedzialny:

Piątek, 27 października 1876.

Ludwik Gayzler.

Rok V.

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 ten., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmskim Nr. 17, w drukarni J. Leitzgebura. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wroclawiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecy, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. **Havas, Lafite, Bullier,** w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

Na miesiące **listopad i grudzień** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata 2miesięczna wynosi dla zamiejscowych **6 marek 10 fen.**, dla miejscowych **5 marek**.

Administracja Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 27 października.

Studentami peszteńskimi zajmują się dziś w braku innych ważniejszych wieści, telegrafy rządowe. Był czas, mianowicie na początku bieżącego stulecia w Niemczech, że z ław akademickich wychodziła inicjatywa w ważnych sprawach politycznych, że młodzież dziarska i pełna ducha rwała się do czynu, zagrzewała i porywała odwagą swoją starszych współobywateli. Duch Europy był świeższym, dzielniejszym i pełnym zapędu — a przynajmniej miał go więcej, niżeli dzisiaj po epoce szwyzndlu, grynderstwa, przesytu i moralnego upadku. Komuż nie przypomni się tu nasza młodzież ze szkoły podchorążych, z uniwersytetu wileńskiego, nasi filareci i filomaci, owe „candidae animae”, którym nieśmiertelny Adam śpiewał swoje gromkie „epibateria” obok swobodnych i lekkich „skoliów”? Komuż nie stanie przed oczyma Zan i Czezo?

I o tym czynniku życia społecznego, o młodzieży, nie zapomnieli kierownicy obecnego ruchu — poruszyli młodzież peszteńską wszechnicę. Studenci peszteńscy postanowili wyprawić jeneralnemu konsulowi tureckiemu pochód z pochodniami, a że, jak się zdaje, policya miała coś przeciw temu, przeto panowie ci wysłali deputacją ze swym „Sprecherem” na czele do prezesa ministrów, Kolomana Tiszy. Ciekawym symptomem i wskazówką panującą w Peszcie usposobienia jest najprzód ta okoliczność, że pan Tisza uznał za stosowną ową deputację przyjąć; powtóre, że jęj dawał różne objaśnienia. „Dziękuję Wam panwie, mówił do studentów, żeście do mnie przybyli, ponieważ przybycie wasze wpływa z potrzeby porozumienia się ze mną. Stósunki ojezyzny naszej są tego rodzaju, że pochód z pochodniami może być łatwo uważany za demonstracją i źle zrozumianym, dla tego potrzeba się nad nim zastanowić. Objaw taki prawnie może być dozwolony, jednakże zachodzi pytanie, czy objaw taki jest dziś w czasie. ... Pojmuję i cenię sympatyje kierujące waszém działaniem, ale w kierowaniu polityką kraju, nie sympatyja, lecz interes przewodzi. W interesie więc kraju, proszę was, nie spełniajcie dziś waszego zamiaru, jakkolwiek go wcale nie naganiam. Te rady daje stary patryota — młodemu patryotom.”

Kuryerek krakowski.

Głównym przedmiotem rozmów, pobudzonej ciekawości i tego zajęcia, jakie wzbudza zawsze coś niezwykłego, był dla Krakowa i okolic pobyt kilkotygodniowy w naszym kraju księcia Nemours'a orleńskiego, drugiego syna króla Ludwika Filipa. Przybył on z córką swoją księżniczką Bianką do starszej córki Małgorzaty, jak wiadomo, posłubionej księżu Władystawowi Czartoryskiemu. — Majestat królewski, otaczający tę postać poważną, z rysów i postawy przypominającą portrety Henryka IV, obok uprzejmości prawdziwego wielkiego pana, wielkiej prostoty w obcowaniu bez wszelkiej etykiety, dar obserwowania tak ze stanowiska artystycznego, jak historycznego i społecznego, zjednały dla dostojnego gościa sympatyje tych wszystkich, co mieli sposobność doń się zbliżyć.

Sieniawa, ostatnia posiadłość książąt Czartoryskich w kraju, nie ma warunków nietylko rezydencji pańskiej, ale nawet komfortu europejskiego. Nie brak tam jednak zabytków i zbudowań, uratowanych z Puław, które przypominają dawną świetność. Jeszcze urządzenie muzeum Czartoryskich w budowach przy bramie Floryańskiej nie wyszło ze stadium projektów, przeto zbiorowiska, biblioteka i zbiory szczerpłe zostawiają w Sieniawie miejsce dla samych właścicieli.

Mimo tych ojcowskich napomnień niedobry młodzieży patriotcy postanowili zamiar swój przeprowadzić. W środę wieczorem mimo zakazu policji, zgromadzili się w wielkiej liczbie studenci na kilku ulicach, i zaczęli robić demonstracye występując hałaśliwie przeciw poważnym osobom, które ich do spokoju wzywały, jak np. przeciw posłowi Jokaiowi. Wskutek tego wdała się w tę sprawę policya, zamknęła komunikacya na ulicach, na których się znajdowały dwa konsulaty: turecki i rosyjski, i rozprzeszyła tłumy. O godzinie jedenastej wieczorem, spokój zupełnie przywrócono bez wszelkiego przypadku. Najnowszy telegram donosi, że komisya z 60 studentów złożona postanowiła zamiast zamierzonych demonstracji przeciw konsulowi rosyjskiemu wydać proklamacyę, w której oświadcza, iż poddając się zakazowi policyjnemu, odkłada zapowiedziany pochód z pochodniami na czas dogodniejszy. Na wieczornem posiedzeniu tychże studentów ukonstytuował się komitet celem wspomagania rannych Turków; komitet ten jednakże został przez policyę rozpuścić. W Kronice Codziennęj czytamy, iż pomiędzy wiedeńskimi studentami słowiańskiej narodowości wartytuje się obecnie kwestya, czy nie należałoby wobec zamierzonego przez peszteńskich studentów pochodu z pochodniami na cześć konsula tureckiego, urządzać podobnej owacy dla posła rosyjskiego przy dworze wiedeńskim. Za wpływem jednakże poważnych osób zaniechano tej myśli, wyrażając nadzieję, że młodzież węgierska przestanie prowokować słowiańską ludność Austrii.

Główna uwaga zwrócona dzisiaj na Carogród, gdzie jenerał Ignatiew, jak ongi Menżyków, tak ważną odgrywa rolę. Phare du Nord ogłasza przemówienie ambasadora moskiewskiego przy wręczaniu listów uwierzytelniających i odpowiedź sułtana. Oto słowa Ignatiewa: Car Aleksander pojmuje bardzo dobrze trudności obecnego położenia; nie tając swych sympatyj dla Słowian tureckich, wyraża życzenie, aby po usunięciu tychże trudności Jego sułtanska Mość mógł przystąpić do ulepszenia losu swych poddanych. Sułtan wyraził boleś swoją z powodu wypadków nie pozwalających mu przeprowadzić zamierzonych reform i oświadczył, iż liczy na to, że za pomocą Opatrzności nastanie nowa era, która umożliwi mu uszczęśliwienie swych poddanych. Sułtan spodziewa się, że car przychyli się do ułatwienia tej sprawy.

W téjże samej sprawie pisze Temps z Carogrodu: „mamy powód do mniemania, iż jenerał Ignatiew na posłuchaniu swoim nie wręczył sułtanowi piśmiennęj noty; Ignatiew oświadczył tylko ustnie, iż car żąda bezwłocznego i bezwarunkowego przyjęcia zawieszenia broni; inne punkta propozyceji moskiewskich mają być przedmiotem narad ministrów sułtanskiego. Stósownie do zwyczajów Porty, nie można się spodziewać rychłej odpowiedzi sułtana. W sfer-

cieli. Dla tego właśnie pobyt w Sieniawie mógł dać pojęcie tém bliższe dworu szlacheckiego i naszych stosunków wiejskich. Musiało to życie wsi polskiej, tak odrębne od zachodniego, nie być bez uroku, skoro ks. Nemours przedłużył swój pobyt w Sieniawie.

Opowiadają, że badał on stosunki dokładnie, wglądał w wszystkie szczegóły i studiował nasz lud, którego obęjście i zachowanie się zwracało jego uwagę. Podobał mu się chłop polski, upatrywał w nim więcej inteligencyi wrodzonej, niż u chłopca francuzkiego, do którego dotarła już rewolucyjno-ateistyczna cywilizacya.

Z Sieniawy przybył książę w gościnę do Woli Justowskiej, gdzie go podejmowali księstwo Aleksandrostwo Czartoryscy i ztamtąd robił wycieczki do Krakowa. Zwiadał po kolei wszystkie kościoły nasze, zacząwszy od Wawelu. Zapewne potomek wygnanej królewskiej rodziny pojmować mógł głębię majestat pamiątkowej królewskiej siedziby. Te groby i te posagi miały dla niego, jeśli nie takie, jak dla Polaka bolesne i dumne znaczenie, to przynajmniej analogią niejedną i niejedno wspomnienie. Przeszłość tu i tam skarbnicą zamkniętą. Francya rewolucyi i cesarstwa, to obcy kraj dla Burbona, a świeże narodowe nieszczęścia, utrata części ojczyzny, to nowe bolesne pobratymstwo. Kościoły krakowskie, kędy właściciel skupiał się prać i życie pokoleń wszystkich, zajęły także dostojnego gościa; duszą artysty i wierzącego czło-

raach ministeryalnych zapewniają, iż W. Porta nie zgodzi się na żądania Rosyi, mianowicie w sprawie autonomii.

Rozmaite dzienniki donosiły, cośmy także w piśmie naszym powtarzali, że Rosya nad granicą turecką zebrała trzy korpusy, gotowe każdej chwili do wkroczenia na terytorium tureckie. Wbrew tym doniesieniom oświadcza dzisiejsza Nord. Allg. Ztg w korespondencyi petersburgskiej z dobrego rzekomo źródła, że jakkolwiek wielkie przygotowania militarne przedyjęto, to jednak celem ich jedynym jest przysposobienie na wszelki przypadek mobilizacyi. — Natomiast wieści o koncentracyi wojsk w Rosyi i o oddziałach gotowych do wkroczenia w granice tureckie, żadnej nie mają podstawy. Dotychczas żadnych jeszcze nie powołano do rezerwy ani téż rozpuszczonych na urlop do nieograniczonego czasu żołnierzy. Wojsko zatem nie znajduje się jeszcze na stopie wojennej. Wszelkie jednak wydano rozporządzenia, aby w razie potrzeby z największym pośpiechem liczną armią uruchomić.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Sarnowa, 26 października.

Wyrok ostatni, bo wyrok Najwyższego Trybunału w Berlinie, niedawno wydany został w sprawie rzekomej ekskomuniki ks. Chmielińskiego, proboszcza ze Sarnowy, przeciwko dwóm nauczycielom. Wyrok ten d. d. 29. 9. 76, również, jak pierwszy i drugi, uwalnia ks. proboszcza, i brzmni w ustępach esencyonalnych w dosłowném tłumaczeniu:

Czy uzasadnienie sędziego apelacyjnego, że oświadczenie obwołanego, uczynione do nauczycieli Drobig i Hampel: „jakoby oni podpisaniem adresu siebie z Kościoła katolickiego byli wykluczony” i „jakoby Drobig był z Kościoła katolickiego wykluczony”, zawiera tylko zagrożenie prawnie dozwolonego środka karnego i dyscyplinarnego a nie rzucenie i ogłoszenie takiego, zawisło na zapoznaniu prawa; nie potrzebuje być rozstrzygnięciem. W każdym razie czyn, który tym środkiem dyscyplinarnym miał być karany, t. j. podpisanie adresu, orzekającego uznanie praw kościoła-politycznych, nie należy do tych aktów, do których prawa państwa albo rozporządzenia władzy, w obrębie prawnej jej kompetencyi wydane, zobowiązują, albo których cofnięcie prawa te lub rozporządzenia zakazują.

Dla tego podług wyroku ani § 2 (o rzuceniu i ogłoszeniu ekskomuniki) ani § 3 (o zagrożeniu) prawa z 13 maja 1873 tu zastosowanym być nie mógł. Koniec wyroku znów dosłownie opiewa:

Przeciwne wywody rekursu nie zgadzają się z faktyczną a za prawdziwe uznanem konstatawaniem sędziego apelacyjnego, że niepodpisanie takiego adresu i cofnięcie oświadczenia przytakującego nie dokumentują woli odmawiania posłuszeństwa prawom państwa, i dla tego za uzasadnione uważane być nie mogą.

wieka oceniał pamiątki sztuki i pobożności, — szczególnie kościół św. Katarzyny i Boże Ciało wzrociły jego uwagę. Mogiła Wandy i kopiec Króciuszki, kolebka i grobowiec naszej historyi, Skałka i Jagiellońska wszechnica z całą świętą Jana Kantego, wszystko przemawiało żywo do umysłu zacnego gościa. Wielkie kopalnie nie mogły także być pominięte.

Jeśli ubóstwo cechuje powierzchnią naszego kraju, to wewnętrzne skarby, tak nieprzebrane i nieporównane, tém bardziej zadziwiają. Dla czegoż ten kraj, tak uposażony od natury, za ledwie wyżywić może swoich mieszkańców? Dla czego, choć nieprzeludniony, nie ma czém nasycić swych dzieci, że rzucają rodzinnęj ziemi kawałki i za dalekimi światy idą szukać jakiegoś dobrobytu?

Smutne uwagi nasunęła nam Wieliczka, co w potokach światła błyszczała dyamentami solnych kryształów przed okiem cudzoziemca i wyrwała mu z ust okrzyki podziwu. Solne jezioro, kaplica, sala balowa, zgola cały ten świat podziemny zachwycał turystów, którzy, nie znuzeni peregrynacyą po tych kilkamilowych kuryrach, co na kształt katakumb rzymskich podziemne tworzą miasto, powrócili z wrażeniami i pełni zapędu.

Ostatnia wyprawa księcia Nemours była do Krzeszowic. Najlepszą i najwybitniejszą charakterystyką kraju czyż nie są te rodziny, co w nim przewodnie zajmują stanowiska, zwłaszcza kiedy

Tak więc jednakowy wydały wyrok wszystkie trzy instancje, pomimo, że zapytywania się ich w kwestyi o fakcie ekskomuniki wcale były odrębne. Sąd bowiem rawicki, idąc słusznie za zdaniem kanonisty Schultego, podług którego proboszcz jako taki, nie ma prawa ekskomunikowania, a więc nie ma i prawa kanonicznego zagrożenia ekskomuniką, nie przypuszczał ani zagrożenia ni rzucenia ni ogłoszenia ekskomuniki; przeciwnie sąd apelacyjny poznański widział w postępowaniu ks. Chmielińskiego zagrożenie kary kościelnej prawem państwa dozwolonej. Najwyższy Trybunał zaś kwestyą tę zostawił in suspenso. — Sprawa cała, tak pomyślnie przeprowadzona, ciągnęła się przeszło półtora roku.

Kraków, 24 października.

(+) Rezultat wyborów włościańskich w Galicyi tak zachodniej jak wschodniej, o ile już o nim telegramy nas zawiadomiły, wypadł nad wszelkie spodziewanie pomyślnie. Z urny wyborczej wyszedł jeden tylko chłop w zachodniej Galicyi; a co jako większy jeszcze postęp i świętější zwiędztwo zapisać można, zastęp świętojurców zmniejszył się z kilkudziesięciu na kilkunastu posłów. Wszędzie, gdzie było współzawodnictwo, pozwoliło sobie użyć moskiewskiej nazwy, aby scharakteryzować moskiewskiego ducha, papa i obywatela, ten ostatni przeszedł ogromną większością głosów. Większa część posłów jednomyślnością została wybrana; oto wykaz telegraficzny wyniku dotąd wiadomego wyborów włościańskich:

Kraków: Alfred Milieski, właściciel Piekar; Chrzanów: dr. Mikołaj Zyblkiwicz, prezydent miasta Krakowa; Tarnów: ks. Eustachy Sanguszko; Limanowa: ksiądz Chelmecki; Krosno: Ignacy Łukasiewicz, właściciel Chorkówki; Gorlice: dr. Rydzowski, adwokat; Mielec: hr. Mieczysław Rey; Wieliczka: Marian Dydyński; Żywiec: minister Ziemiałkowski; Jarosław: hr. Stefan Zamojski; Lwów: Kornel Krzczonowicz; Tlumacz: ks. Sawa; Podhajce: hr. Alfred Potocki; Skałka: Kазmierz Grocholski; Zbaraż: Stefan Karczała, znany z ducha pojednawczego; Kołomyja: starosta Kuczowski; Tyczyn: hr. Ludwik Wodziecki; Gródek: Wilhelm Weissmann; Kopczyńce: hr. Wilhelm Siemiński; Monasterzyska: Władysław Wolański; Kosów: starosta Burzyński; Sniatyn: ks. Korczyński; Jasło: hr. Franciszek Mycielski; Wadowice: bar. Józef Baum; Mościska: hr. Edward Stadnicki; Nowy Targ: kapitan Feliks Plawicki.

Szczęśliwy ten rezultat wskazuje, że wielki krok naprzód posunęły się w ostatnich latach stosunki nasze włościańskie i że to ciągle ocieplanie się o siebie taką przepaścią rozdzielonych dwóch warstw społecznych zbawienne przynieść może i przynosić zaczyna owoce.

Nasze rady powiatowe, jakkolwiek wielu krytykom podlegać mogą, jakkolwiek niedość silnie zorganizowane, osiągnęły jednak wielki i ważny cel. Chłop w tak częstém zetknięciu ze szlachcicem, nie w samych osobistych sprawach, ale w szerszym zakresie, powoli leczy się ze swój z góry powziętej nieufności: — wspólne biedy, wspólne, niestety tak mało owocu przynoszące,

chodzi o przewodnictwo w ofiarach, co zań cierpiały i gotowe zawsze do poświęceń i do pracy? Gościnne krzeszowickie progi otwary się przybywającym gościom. Zwidzano pałac, zbiory niezmiernęj wartości, które wszyscy członkowie rodziny zasilali od lat wielu wszystkimi drogocennymi pamiątkami, jakie gdziekolwiek nabyć się dały. Portrety siedmiu hetmanów Potockich, dzieła sztuki tak pędzla jak i dłuta, to żywioł właściwy był dla nadzwyczaj rozwiniętej strony artystycznej w rodzinie Orleanów. — Ale najciekawszą rzeczą w obcym kraju, odezwała się gospodyn domu, to nie są pokoje, nieprawdaż? Książę zapewne radbyś widział gospodarskie urządzenia i folwarki polskie. Panowie! zatem do koni i stodoł, a potem ułożona wycieczka do ruin tęczyńskich.

Krzeszowickie gospodarstwo to wzór dla kraju. Każdy szczegół tam wypieszczony ręką miłośnika nie w samolubnym zakresie jednostronnego zamikowania, ale obywatela, co miał zawsze pożytek ojczyzny na myśli.

Tęczyńskie ruiny dziwnęj piękności architektonicznych, przygotowane i przystrojone, przedstawiały coś na kształt Mickiewiczowskiego opisu z pana Tadeusza; śniadanie wśród opustoszałych sal, gdzie w szczylinach sklepień zakradła się roślinność skalna, schodki kręcone urządzone na przedce wśród rozpadłych murów.

Na tém się kończy pobyt dostojnych gości w kraju naszym. Jeszcze wspomnieć trzeba, że

sunku. Coroczny wzrost ludności wynosił od roku 1801 do 1810 procentów 0,44 od 1810 do 1820 proc. 0,57, pomimo wielkich wojen, jakie w tych okresach prowadzone były. Od tego czasu do roku 1830 wynosił 0,58 proc., odtąd zaś zmniejszał się coraz bardziej tak, że obecnie, pomijając już lata wojny i bezpośrednio po nich następujące, liczba ludności zwiększa się już tylko corocznie o 0,38 procent, przyczem jeszcze śmiertelność ciągle się zmniejszała. Bliższe rozpatrzenie się wykazuje, że liczba małżeństw na 10,000 ludzi wzrosła od 1801 roku z 76 na 80, urodzonych przeciwnie spadła z 319 na 266. Oczywiście zatem zmniejszyła się płodność małżeńska.

Dziennik urzędowy zamieszcza sprawozdanie ministra robót publicznych do prezydenta rzeczypospolitej o reorganizacji administracji centralnej przy wzmianie będącym ministerstwem, tudzież odnośny dekret, rozporządzający, że centralna administracja budowl publicznych obejmować będzie na przyszłość pięć oddziałów, mianowicie: 1) sekretariat generalny; 2) dyrekcją gościńców krajowych i żegluga; 3) dyrekcją kolei żelaznych; 4) dyrekcją spraw spornych, budynków cywilnych i publicznych pałaców; 5) dyrekcją budowl hutniczych.

Donosiliśmy już, że minister spraw wewnętrznych w ostatnich czasach rozniżywał się nadzwyczaj w występowaniu publicznie z mowami, lub przemówienia jego efektu na słuchaczach dodatniego bynajmniej nie sprawiają. Kōlnische Ztg., wielka zwolenniczka tego zagorzałego republikanina, tak ocenia jego talent retoryczny:

Pan Marcère jest skrzytym mężem administracyjnym, lecz nie mówią wielkim, a kiedy wejście na temat wysokiej polityki, natenczas przedstawia dziwną figurę. Szkodzi on sobie samemu i sprawie, której by gorliwieścią broni, kiedy chce być czemś więcej, niż jest, kiedy chce mianowicie dorównać swemu większemu poprzednikowi Ricard, którego dzielnym był podsekretarzem stanu.

Jak słyhać, postawi rząd francuzki wniosek, ażeby wszystkie sprawy, nie tyczące się budżetu, odroczone zostały do przyszłej sesji Izb. Większość atoli Izby deputowanych, jak się to wykazuje z mów, wypowiedzianych na zebraniach stronnictw, i z artykułów dziennikarskich, nie podziela całkiem tego zdania i dla tego obrady nad ustanowieniem porządku dziennego nie odbędzie się bez gorącej walki.

Pierwszy numer założonego przez Raoula Duval i innych Bonapartystów dziennika Nation wyszedł dziś. Podług ogłoszonego w numerze tym programu Nation nie będzie zaczęła systematycznie naczelnika państwa i obecnej formy rządu; przyjmuje ona bez żadnych ukrytych myśli uchwałę prawa powszechnego głosowania, które tymczasoweł rzeczywospolitej udzieliło prowizoryczne uprawnienie; lecz nie rzeka się odwołania do narodu, skoro stósowna chwila nadejdzie; uważa mężów z dnia 4 września za rozgrzeszonych przez głosowanie z dnia 20 lutego 1875; zresztą chce pracować dla odrodzenia kraju i ma nadzieję, że przez to generacya obecną pogodzi z myślą, że demokratyczne cesarstwo lepiej od rzeczywospolitej zabezpieczy może błogosławieństwo stałego i pomyslnie owoce przynoszącego rządu.

Temps zamieszcza następujące doniesienie o pobycie w księżnej Konstancji w Paryżu:

Powrót w księżnej spowodowany był względami na zdrowie. W Stuttgarcie zapadła ona ciężko na dyphteritis; lekarze powstrzymali na szczęście postęp tej choroby, lecz uznano zarazem, że grunt wapienny i klimat paryski pomyślnie oddziaływać będą na zdrowie księżnej, niż pobyt w Petersburgu. Wskutek tej rady powróciła księżna do Paryża.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń dnia 24 października.

Gabinet wiedeński od pierwszej chwili powstania Słowian południowych przekonany był, iż tu nie chodzi „um ein Bischen Herzegowina“, jak się Niemiecy nacyonal-liberały drwiąco wyrażali, ale o całą kwestyą wschodnią i o niebezpieczeństwo grożące z tego powodu pokojowi Europy. Drobne na pozór powstanie

wania i anatomicznej ścisłości, praca ta odznacza się idealizmem, bo giermek ten ma wyraz dziwnie szlachetny poświęcenia i bohaterstwa.

Pan Kossak jedną po drugiej nadsyła akwarelę. Już po większej historycznej treści przedstawiającej Prymasa Lubieńskiego na elekcyjnym polu — wystawił teraz portret hr. Fr. Wodzickiego na koniu w mundurze Krakusa z roku 1831. Pan Tępa idzie w zawody z ulubionym akwarelistą krakowskim. Wprawdzie nie maluje koni, ale zbiera typy ludowe i śliczne portrety. Świeżo na wystawie filadelfijskiej otrzymał on medal złoty, wraz z panem Andrzejem Grabowskim, który także licznymi i wzorowymi portretami napelnia naszą wystawę. Już podobno pisałem o „Przędce“ hr. Grocholskiego, amatora ale nie dyletanta, lecz artysty na seryo, z odrębnym, że tak powiem, stylem.

W odnowionym teatrze nowości po nowości ściągają publiczność. Po komedji Sewera „Pojedynek szlachetnych“, osnutęj na stósunkach angielskich — ukazała się komedya „Złe ziarno“ p. Zalewskiego, autora komedji „Przed słubem.“ Mimo równie znacznej dążności „Złe ziarno“ układem swym niedorównywa komedji „Przed słubem.“ Najważniejsze jednak nowości mają się ukazać niebawem, mianowicie komedya pośmiertne s. p. Aleksandra Fredry.

FRANCJA.

* Paryż, 25 października. Najnowsze wiadomości z kōł tureckich opiewają, że Porta wprawdzie jest skłonną do przyjęcia sześciotygodniowego rozejmu, lecz że zastrzeżenia robić będzie co do innych warunków, mianowicie pod względem tak różnie mogącej być pojmnanej „autonomii“ Bośni, Hercegowiny i Bułgarii. Być jednakże może, że Ignatiew ma polecenie od swego rządu zadowiedzieć się tymczasowo zawieszeniem broni a inne punkta pozostawić dalszym rokowaniom do załatwienia. Natenczas wybuch wojny na pewien czas byłby jeszcze powstrzymany. — Journal des Debats jest zdania, że Anglia w kwestyi wschodniej tylko tak daleko pójdzie, jak tego specjalne jej interesy wymagają; Anglia wojny krymskiej też nie prowadziła dla uratowania nienaruszalności Turcyi, lecz jedynie ze względu na swe stanowisko jako wielkie mocarstwo europejskie i azjatyckie; i właśnie dla tego istnieje dla Anglii i teraz pewien punkt, po za który nie pójdzie. „Nikt, wypowiada przytoczony dziennik, w rzeczywistości przyjąć nie będzie chciał, ażeby flota angielska kiedykolwiek spokojnie zezwolić miała armii rosyjskiej wkroczyć do Carogrodu.“

W wewnętrznej polityce są na porządku dziennym w prasie przyszłe rozprawy w Izbach po zebraniu się ich w dniu 30 b. m., głównie zaś, jak to już wczoraj wyluszczyliśmy, różne zapatrywania co do atrybucji, przysługujących tak Izbie deputowanych, jak i senatowi przy układaniu budżetu. Głównym przedmiotem do sporu tego są pensje kapelanów wojskowych, które Izba deputowanych skreśliła. Dzienniki konserwatywne twierdzą jeszcze zawsze, że senat pozycyją tę w budżecie przywrócić może, podczas kiedy liberalne mniemają, że senatowi przysługuje jedynie prawo skreślenia pozycyji budżetowych, ale nie przywracania przez Izbę deputowanych pozycyji odrzuconych. Podług République Française zajmą się republikaney deputowani zaraz w listopadzie uregulowaniem kwestyji pogrzebów cywilnych kawalerów orderu legii honorowej, przyczem naturalnie domagają się będą, ażeby każdemu zmarłemu, orderem tym udekorowanemu, oddawane były przy pogrzebie honory wojskowe, bez względu na to, czy będzie chowany jako katolik, czy też jako poganin.

Wczoraj odbyła najskrajniejsza lewica (gauche intransigeante) posiedzenie pod przewodnictwem Ludwika Blanc, na którym postawiła, wnieść w Izbie deputowanych na najbliższej sesyi na nowo kwestyją amnestyjną, lecz jednakże dopiero po załatwieniu wniosku deputowanego Gatineau, tyczącego się zaprzestania ścigania komunistów. Na pierwszym posiedzeniu, dnia 30 b. m., postawi rząd przez przychylnych mu posłów wnioski, ażeby uchwałę nad żądaniem pana Gatineau odroczone do najbliższej sesyi w roku 1877. Sądzą powszechnie, że budżety ministerstwa spraw zagranicznych i wyznań następczą sposobność do żwawych dyskusji. Republikaney domagają się, żeby budżet ministerstwa spraw zagranicznych niezwłocznie przyszedł pod obrady, iżby w ten sposób umozebnionem było wejrzcie w czynność księcia Decazes, katolicy zaś pragną załatwić się przedewszystkiem z budżetem wyznań, ponieważ niejedno chcieliby w nim mieć jak najprędzej zmienionem.

Journal Officiel ogłasza następujące nominacye: Baude'go na ambasadora francuzkiego przy Stolicy Apostolskiej, Gabriela na posła przy dworze belgijskim, Duchatela przy duńskim, Tissota przy greckim i Lessourd'a na rezydenta ministeryalnego przy dworze marokańskim.

Laverge skarżył się niedawno w Economiste Français, że ludność Francyi się zmniejsza. Sprawa ta stała się głośną i dała powód do badań różnego rodzaju, które na nowo stwierdziły dawno znany już fakt, że ludność Francyi nie zwiększa się w dostatecznym stó-

Mniejsza o jego nazwisko i epizod historyczny, do którego się odnosi — wszak nikt się nie pyta, co ten lub inny epizod wojenny Wonwerzmanna lub Maisoniera przedstawia — wystarcza, że jest to scena wojenna lub postać rycerska. Tutaj widzimy jedną tylko figurę znów atletyczną, w przepysznym stroju. Żelazną zbroję pokrywa bowiem kaftan z złotogłowia, w rękę chorągiew — jedną nogą staje już na szczycie muru, zrzucawszy jakby na znak zdobyczy rękawicę. W wyrazie twarzy jest więcej namysłu, jakby ważenia się na wielki czyn heroiczny, niżli zapału rycerza idącego do szturm. Nie powiemy, aby postać była piękną, jak zawsze u Matejki siła przeważa nad pięknością. Zawsze to jednak głowa i cała figura, jakich mało w najpiękniejszych galeryach świata. Takiego drugiego rycerza nie przypominamy sobie, aby wydał którykolwiek z mistrzów.

Na wystawie dużo innych nowości. W sali rzeźb coraz więcej przybywa prac świadczących, że i dżutem niedługo zasłyną Polacy. Młody artysta Celiński przedstawił Giermka według kronik i według ballady jenerała Morawskiego. Giermek ten, to protoplasta złotogoleńczyków. Początek tego herbu odnosi się do tego czynu heroicznego, że giermek skuty do jednego łańcucha z hetmanem uwolnił go od jasyru, odciawszy sobie siekierą nogę wraz z piętami. Chwila rozważania zamachu ujęta tu z wielkim talentem. Obok wzorowego modelo-

NIEMCY.

* Berlin, 26 października. Voss. Ztg dowodzi, że rozporządzenie dyrekcji pocztowej w Bydgoszczy, która, jak wiadomo, urzędnikom pocztowym swego obwodu litografowane facsimile ręką ks. Arcybiskupa Ledóchowskiego pisanego adresu do ks. Brenk rozesłała i wszystkie listy podobnym piśmie adresowane przytrzymywać i prokuratury odsyłać nakazała, jest zupełnie prawne. W tym celu przytacza jakieś stare postanowienia pruskie jakoteż urzędowe przepisy, dotyczące wykonywania ustawy pocztowej dla państwa niemieckiego. Nie będziemy się sprzeczać, czy te argumenta w danym przypadku rzeczywiście coś dowodzą, lecz to jest pewna, że jeśli cytowane przez Voss. Ztg przepisy są zobowiązujące, jak to władze widocznie sądzą, natenczas ustawami zagwarantowana tajemnica listów na drodze urzędowego rozporządzenia została zniszczona. Jest to system, który się co chwila na innym polu życia państwowego niemieckiego objawia, a w znaniej teorii ministra Eulenburga o „uzupełnianiu prawa“ publiczną znalazł obronę. Czy parlament, przed którym sprawa ta pogwałcenia tajemnicy listów w kilku przypadkach w najnowszym czasie wydarzonego wytoczona zostanie, zgodzi się na podobne uzupełnianie przez rząd prawa, mocno powątpiewamy.

London'ska Pall Mall Gazette ogłasza następującą, a w tej chwili nadzwyczajnego znaczenia, odezwe do angielskich protestantów: „Angielscy protestanci powinni czytać z uwagą o następcy i niech przyjmą od nas to zapewnienie, że pochodzi to z rąk męża, który ma prawo przemawiać za całą masę amerykańskich misionarzy w Turcyi, którzy, jak to najnowsze okazywały wypadki, na polu misyi odznaczają się przed wszystkimi innymi uczonością, poświęceniem i szczerością. Pan ten zapewnia nas, że protestancy misionarze w Turcyi nie wahają się oświadczać głośno, że pod tureckim rządem wolność religijna lepiej jest zabezpieczoną, aniżeli by spodziewać się mogli pod pewnymi formami chrześcijańskiego panowania, któreby zająć mogły jego miejsce. Misionarze przejęli się taką obawą przed Moskalami, że mnie prosili, abym niemieckiemu rządowi przedłożył pewne dowody rosyjskiej nietolerancyi i błagał go, aby zanim pozwoli na rozbiór Turcyi albo zajęcie tureckiego terytorium, żądał od Rosyi rękojmi dla religijnej wolności. Ponieważ rząd Stanów Zjednoczonych dla swjej polityki niemięszania się w sprawy europejskie nie może tej kwestyji poruszyć na drodze dyplomatycznej, dla tego polecono mi, abym się udał w zaufaniu do rządu niemieckiego z prośbą o opiekę wolności religijnej w Turcyi, zagrożonej dzisiaj przez Rosyą.“ Z tego widać, że cały świat zna na wylot Moskale, a jednak pozwala im się narzucać na cywilizatorów barbarzyńskiej Turcyi; co więcej Europa ustanawia dzisiaj Rosyą egzekutorem europejskiej cywilizacyi. Zaiście straszliwy to egzekutor!

Konfiskatę broszury ks. Henryka z Hanau zniesiono. Drugie wydanie tegoż piśmka, nie wielkiego wprawdzie znaczenia, zawierającego jednak kilka wybornych myśli, zostało z powodu téjże konfiskaty rozhwytane w okamgnieniu przez ciekawą publiczność.

Jaki brak jest dzisiaj wogóle zarobku, pokazuje się ztąd, że kiedy przydyum policyi w Berlinie poszukiwało w odezwie publicznej 12 kancelistów dla urzędu meldunkowego, zgłosiło się przeszło 1000 kandydatów ze wszystkich stanów. Wśród ogromnego natłoku współbiegających się osób — policya zniwoloną była czuwać nad utrzymaniem porządku.

Były dyrektor biskupiego seminarium chłopców w Fuldzie, baron von Korff, pobierał po zniesieniu tego zakładu pensyą roczną 1800 marek. Odjęto mu ją obecnie na prostą wieść gazetarską, że pan Korff wstępuje w Bawaryi do zakonu Kapucynów.

stawę sztuk pięknych. Sw Ludwik, król francuzki wsiadający na łódź, aby odpłynąć na krucyatę — to szkice tylko, ale jak wzniósł pomyślny, z jakim natchnieniem głęboko religijnego uczucia pojęty. Zdałoby się, że to procesy pobożnych pątników, a to wyprawa chrześcijańskiego ryccerstwa. Tak tam wszystko wieje duchem średniowiecznej wiary, od tego króla z wrokiem zatopionym w niebo aż do jego otoczenia ryccerzy i zakonników, idących na oswobodzenie grobu Chrystusowego. Szkice ten niedokończony ma może najwięcej jednoci myśli z wszystkich kreacyi Matejki. Rzucił on go na płótno jako wzór dla uczniów szkoły sztuk pięknych, którzy według pomysłu dyrektora mają na ten temat wymalować wielki obraz. Dowodzi to przejęcia się p. Matejki młodzieżą, która pracuje pod jego kierunkiem, a może utworzy nową szkołę. Szkice ten ma jeszcze inne nader cenne dla nas znaczenie. Kto wie bowiem, czy nie jest zapowiedzią przejęcia z historycznego malarstwa do malarstwa religijnego. Wiadomo, że p. Matejko jest z gruntu pobożny i prowadzi życie gorliwego katolika. Kierunek jego talentu zwrócił go najpierw do historyi, ale nieraz już objawiał dążność podjęcia tematów religijnych, które, bądź co bądź, zawsze były szczytem malarstwa i ostatnią koroną sztuki, która wieńczyła sławę wielkich malarzy.

Drugi obraz Matejki, Jan z Czeżewa, jest raczej portretem wdzierającego się na mury.

w usiłowania poprawienia oplakanych stosunków w wewnętrznych kraju zbliżyły chłopca do dawnego pana. Może i niejedna utracona illuzya co do potęgi sejmku i jego zakresu działania przyczyniła się do tego. Chłop wysyłał chłopca, aby mu zmniejszenie podatków, podział lasów i pastwisk, i obniżenie ceny roli uzyskał; gdy przekonali się, że tego zdobyć w sejmie nie potrafią, zobojętnieli dla niego. Kwestye sejmowe dla jednych nie mają bezpośredniego interesu, drudzy przekonali się, że z nich nie nierozumieją. Oto o sposób najwięcej pesymistyczny sądzienia rzeczy sta i według mnie nieprawdowy. Jest w tym objawie coś więcej, niż zobojętnienie, jest przyciążanie niechęci. Co do wyborów ruskich, te zdają mi się jeszcze dużo głębsze mieć znaczenie i źródło. — Chłop nasz dziwnie zdrowy ma instynkt gdy chodzi o wiarę; mało oświecony sta ma on jednak zmysł uziemnie bystry do rozci poznania dążności antykatołickich, odstępczych i d: antiradycyjnycch. Partya świętująca jest to w gruncie schyzma ledwo jeszcze pozorem jakimś osłonięta; czeka tylko pierwszej sposobności, aby u w całej ochładzie apostazyi wystąpić. Lud czuje się ten dążność swego duchowieństwa i bierze z nim z rozbrat. Nieczuły na kwestyją narodową, staje się do podziwienia tkliwym, gdy naruszy kto nieg baczenie skarb jego uczucia, już nie religijnego o tylko, ale katolickiego. Tu więc znów polskość stratawać będzie przed Moskwinem ta jedność c: wiary, co mimo różnicy obrządku spaja nierozwalnym węzłem Ruś katolicką, Ruś ludową z katolicką Polską, z Polską chełmską i poznaniąską.

Późniejsze doniesienia wymieniają jeszcze z gmin wiejskich hr. St. Tarnowskiego, hr. Edw. Stadnickiego, p. Mikołaja Wolańskiego, hr. T. Dzieduszyckiego, pana Męcnińskiego. Zgoła samych prawie kandydatów komitetu centralnego.

Słowem jeden chłop wybrany w całej zachodniej Galicyi a we wschodniej świętojurcy zaledwie dziesięciu zyskali posłów, kiedy przeszłej kadencyi mieli czterdzieści kilka krzesel w sejmie*).

* Uzupełnienie rezultatu wyborów podajemy pod i rubryką „Ziemie Polskie.“ (Przyp. Red. Kur.).

ZIEMIE POLSKIE.

Oprócz wspomnianych przez nas wczoraj i wymienionych w dzisiejszej korespondencyi krakowskiej wybrani zostali w Galicyi w okręgach włościańskich następujący posłowie:

Juliusz Korytkowski. Dr. Ambroży Janowski. Ks. Jan Kityrsy. Ces. król. starosta Kulczycki. Albin Turzański. Piotr Olejnik, rolnik. Książd Wojciech Stępek. Xenofon Ochrymowicz. Hr. Zdzisław Tyszkiewicz. Oswald Bartmański. Józef Tyszkowski. Apolinary Höppen. Mieczysław Onyszkiewicz. Hr. Mieczysław Rey. Piotr Garbaczyński. Książd Kornel Mandyczewski. Piotr Kupczyński, rolnik. Michał Popiel. Michał Lityński. Namiestnik hrab. Alfred Potocki w 4 obwodach. Dr. Józef Wesolowski. Antoni Then, gospodarz. Adolf Dobrzyński. Teofil Żurowski. Ks. Porfirj Mandyczewski. Hipolit Czajkowski. Wasyl Kowalski. Franciszek Geden. Dr. Franciszek Hozard. Gr. kat. ks. Józef Krasiński. Hrab. Łos. Aleksander Krukowiecki. Dionyzi Kułaczkowski. Gr. k. ks. Aleksander Radzkiwicz. Zborowski. Łukasiewicz. Ks. gr. kat. Pawel Jasienicki. Jocz. Michał Lenartowicz. Dr. Stanisław Bielński. Henryk Janko.

Właściciele większych posiadłości wybrano 37, podczas gdy w dawniejszym składzie sejmowym było ich z gmin tylko 15. Liczba wieśniaków zeszczupiała ogromnie. Dawniej było ich 23, obecnie wybrano tylko 4. Książę obrz. ruskiego ubył 10; wybrano bowiem tylko 7, a było ich przedtém 16. Książę obrz. łac. wybrano 4 (przedtém 3), notaryuszów i adwokatów 5 (przedtém 4), z zawodu nauczycielskiego 2 (tyle co przedtém), z stanu sędziowskiego 4 (tyleż co dawniej), politycznych urzędników 8 (dwa razy tyle co przedtém), dr. medycyny 1 (tyle co dawniej), właściciele mniejszych realności 2 (przedtém był 1). (G a z. L w o w s k a).

okrom pamiątek przeszłości świadczących, że jeśli w Polsce nie kwitła sztuka, to ją rozumiano i była potrzebą ogólną, że jeśli nie mieliśmy własnych artystów, to mieliśmy fundatorów, co nie szczydził nakładów, aby arcydziełami oddać świątynie Pańskie, grobowce przodków — mieliśmy i teraz co pokazać dostojnym podróżnikom z dziedziny współczesnej sztuki, i mieliśmy się czém pochwalić.

Więc najpierw pracownia Matejki, która jeśli w historyi sztuki dorówna najprawocześniejszym dośięgnięciu. Ołbrzymie płótno bitwy Grunwaldzkiej już na ukończeniu. Trudno dziś jeszcze wnioskować o całości z tych potężnych epizodów, które tu malarz-historyk połączył w ołbrzymiej kreacyi. Wspaniała jest postać Witolda, do której pozował ks. Adam Sapieha, wraz z koniem ze swjej stajni. Ciura, zabijający na przodzie obrazu wielkiego mistrza, to potężny atleta, który obnażonymi barami odbija od świętych zbroi, przepysznych rynsztunków ryccerstwa. Obraz ten będzie całą epepeją, jeśli w połączeniu, w syntezie, że tak powiemy, zdoła artysta zachować taką harmoniją, jaką w szczegółach, w analizie tu podziwiamy.

Obok tej pracy na tak ołbrzymie rozmiary mnóstwo mniejszych kreacyi wychodzi z pracowni wielkiego malarza, który, jak słusznie powiedziano, jest obecnie jedyną europejską ilustracyją Polski. Dwa obrazy Matejki przyciągają widzów na wy-

„chłopów“ hercegowińskich, będące początkowo z powodu niesienia niczym innem, jak koniecznym następstwem i okrucieństw tureckich, stało się zapowiedzią tej burzy, jaka zawisła obecnie nad całą Europą. Szybko sobie z obdartych handlarzy nierogaczyni, szydząc z wszystkich tych, którzy jaśniej na rzecz się zapatrywali; zapowiadano od dnia do dnia rychły koniec powstania i właśnie dla tego, że dobrowolnie zamknięto oczy na to, co się działo, drobna garść śniegu, zaczęła się po pochyłej płaszczyźnie, przybrała dziś objętość ogromnej lawiny, i kto wie, jakie sprawić może nieszczęście.

Hrabia Andrassy, stojący na czele gabinetu wiedeńskiego (o którym tu obszerniej pomówić zamierzamy), nie ludził się od samego początku i pojmował znaczenie tego ruchu; atoli też od początku samego podobnym był do onych partaczów, co gangrenę plasterkami kurować usiłują. Przymińmy sobie tylko w śródeczki i medykamentu z domowej apteczki, których używała dyplomacja wiedeńska, celem zdekoncepcowania powstania, ujęcia sobie ich dowódców i skłócenia ich do złożenia broni. Agenci dyplomatyczni wzywiali się jak kuryeryzki do prowincyach słowiańskich, stali od jednego oddziału do drugiego, atoli skoro się udało przydybać któregoś z wybitniejszych przywódców — przekonali się zaraz z drwinkujących przemówień i wygórowanych warunków, jakie im ciśmiakom stawiali, że to było pole, nie nadające się wcale do dyplomatycznych operacji. Nawet namiestnik Dalmacji, generał Rodycz, który kilkakrotnie usiłował skłonić powstańców do złożenia broni, naturalnie bezskutecznie, musiał mandantom w Wiedniu oświadczyć, iż z ludźmi, co przyszłość swą na ostrzu miecza złożyli, paktować o pokój nie można. W ten sposób rosła w obozach powstańców nadzieja zwycięstwa tak dalece, że nawet znana nota hr. Andrassygo, acz przez wszystkie mocarstwa europejskie aprobowana a przez W. Portę przyjęta — pod szłałsem zgrupowanych dowódców powstania odrzuconą została; w odpowiedzi na nią stawiono własne warunki i żądano gwarancji. Taki skutek miała blmktatorska polityka dyplomacji europejskiej.

Już to prawdą a Bogiem większego fiaszko inicyjatywa dyplomatyczna zrobić nie mogła. Do tych negatywnych niepowodzeń przylączyło się jeszcze pozytywne — a była niem utrata wpływu gabinetu wiedeńskiego na półwyspie bałkańskim i to w tym samym stósunku, w jakim rósł wpływ Rosyi, która z obojętnej obserwatora i platonicznego przyjaciela powoli ale systematycznie wykierowała się na jawnego protektora i kierownika całego ruchu zbrojnego na bałkańskim półwyspie. Serbia i Czarnogóra nie byłyby z pewnością miały odwagi wsiąść się w sprawy powstania, gdyby nie były aż nadto przekonane, że się Austrii w niczem lękać nie potrzebują a po Moskwie wszystkiego się spodziewać mogą. Rosya w samej rzeczy w dowolaki sposób wpływała na powstanie ludów słowiańskich: naprzód doprowadziła do słowiańsko-tureckiej wojny, wspierając materialnie Serbię i Czarnogórę — powtórę, pokrzyżowała dyplomatycznymi sztuczkami (berlińskie memorandum i odrzucenie sześciomiesięcznego zawieszenia broni) usiłowania mocarstw, zmierzające do zawarcia pokoju na podstawie przystępnych warunków. Moskwa jest dziś w sprawie słowiańsko-tureckiej tak dalece zaangażowana — iż obecnie odwrot jój jest prawie niemożliwym. Na polu walki armie serbsko-czarnogórskie dotrzymały za jój pomocą mniej więcej placu wojskom tureckim, dziś kładzie Moskwa swe żądania gwarancji na szlak rokowań pokojowych — przez co wyłonie się z przebiegu wypadków wojna rosyjsko-turecka, gdyż Turcy, acz moralnie i materialnie zniszczona, tyle jeszcze ma w sobie zachowawczego trybu, iż się nie chce żywo do grobu położyć.

Austria głównie występowała w obronie zasady nieinterwencji, sądząc, że dyplomatycznymi śródeczkami bieg sprawy powstrzyma. Im pilniej jednakże pracowali dyplomaci, tém więcej mnożyły się trudności pokojowe, tak że obecnie, jak się to zwykle dzieje, miecz przecinać musi węzeł zaplątany przez dyplomatów. Zasada nieinterwencji, której sobie tak bardzo mocarstwa życzyły — doprowadziła wskoć do interwencji jednego mocarstwa; do wojny, której się niebawem spodziewać możemy.

Ważną jest rzeczą, jakie stanowisko zajmą mocarstwa do stron wojujących. Ze Anglia materialnie wspiera Turcyę — to nie ulega wątpliwości a zbrojenie floty angielskiej, transport materiału wojennego i prowiantu do Mały i wojowniczy ton niektórych dzienników angielskich pozwalają wnioskować, że zamiary Anglii daleko sięgają. Francya, pragnąc pozostać wierną swój polityce, jaką się po wojnie prusko-francuzkiej kieruje — zachowa neutralność. Włochom przeznaczają Rosya rolę rezerwy, zachowując je sobie, na przypadek nieporozumień z Austryją, na przydatnego ahanta. Niemcy, jak wiadomo już się odezwały w łamach Nat. Ztg. a z dyplomatyczno-pokrecono-pytyjskiego orzeczenia ich tyle tylko wnioskować można, iż książę Bismarck, zajęty redaktorem Deutsche Reichslocke w sprawie firmy Bleichröder „Ungenannter“ et Comp., nie myśli ponosić ofiar „an Blut und Gut“ w sprawie dalekiego wschodu i zostawia wolne pole działania Moskwy.

Jakie stanowisko zajmie Austria? Skoro pierwsze strządy dział moskiewskich zagrzmią nad Dunajem — Austria wyzwać musi z trzech możliwych rzeczy jedną: albo pojździe z Rosyją, albo przeciw Rosyi, albo zostanie neutralną.

Jest to publiczną tajemnicą, iż u dworu wiedeńskiego istnieje silne stronnictwo, po większej części z wysokich wojskowych się składające, które od dawna przemawia za sojuszem z Moskwą, że mianowicie w kwestyi wschodniej oba mocarstwa solidarnie postępować powinny, i że właśnie dziś nadeszła chwila położenia kresu panowania Osmanów. To samo zdanie dzieli stronnictwo federalistyczne i od Pragi do

Zadaru odzywają się głosy niemieckie i słowiańskie, wzywające Austryją do współdziałania z Moskwą.

Atoli znowu nie masz nic bardziej niepopularniejszego z tój i z tamtej strony Litawy — jak wojna z Turcyją w sojuszu z Moskwą, ponieważ Niemcy liberały i Madziarzy drzą z obawy, by przez aneksye na południowoschodzie nie wzrosła w pańwie Habsburgów potęga żywiu słowiańskiego i nie zgniota panownia niemiecko-madziarskiego. Gdyby hr. Andrassy zapowiedział mobilizacyją na rzecz Rosyi — w całej monarchii wzniosłyby się okrzyk zgrozy w obydwóch połowach, a przez ministerstwa mógłby ten eksperyment przypłacić utratą swego stanowiska. Niepodobna zatem myśleć o tćm, aby Austrya mogła iść ręką w rękę z Rosyją przeciw Turcyi, przynajmniej tak długo, dopóki się nie zmieni skład dzisiejszój reprezentacyi obydwóch części monarchii.

Tćm mniej podobnem jest, aby Austrya mogła iść z Turcyją przeciw Rosyi. Wypadki z roku 1854 żywo jeszcze tkwią w pamięci Austryjakom, i pozostają dla nich na długo jeszcze dobrą nanką. Zbrojna neutralność, jakiej użył Buol v. Schauenstein przeciw Rosyi i zajęcie Wołoszczyzny przez wojska anstryackie osłabiły Rosyją tak dalece, że uleż masiala koalicji Turcyi z mocarstwami zachodu. Jeszcze na łożu śmiertelnym nie mógł car Mikołaj zapomnieć tój niewdzięczności za pomoc daną jój w roku 1848 i przekazał synowi swemu w roku 1854 testament, którego następstwem były klęski Austrii w r. 1859 i 66. Czyżby Austrya miała raz jeszcze narażać się na podobne następstwa i wywoływać burzę, której skutku dziś obliczyć jeszcze nie można? Nawet najwięksi przyjaciele Turcyi w państwie Habsburgów nie mają odwagi żądać tego od gabinetu wiedeńskiego, a obawa Rosyi jest we wszystkich sferach tak wielką, iż, licząc się z opinią publiczną, hr. Andrassy nie może rzucić rękawicy Rosyi.

Nie zostaje więc Austrii nic innego jak neutralność przyjazna dla Rosyi, neutralność przygotowana na zjeździe reichstadtzkim, a przypieczętowaną misyją Sumarokowa, Woronczewa—Daszkowa. Domyślają się ogólnie, że kawał kraju przylegającego do Dalmacji będzie nagrodą za tę przysługę, chociaż madziarskie organa, jak Pester Lloyd, w niebogłosy krzyczą przeciw wszelkiej aneksyi. Demonstracya studentów w Peszcie ma być reagensyją przeciw zachciankom aneksyjnym, z których, jak się wyżej rzekło, wyniknąć może groźne dla madziarizmu niebezpieczeństwo. Organ madziarski żąda bezwarunkowój neutralności Austrii, ale tylko tak długo, dopóki Rosya nie będzie żądała więcej jak gwarancji swobodnej i spokojnej egzystencyi raji; natomiast domaga się wystąpienia Austrii, gdyby Rosya pragnęła przekształcenia stosunków wschodu i zmoskwiczenia owych krajów. W tym samym duchu odzywają się niemiecko-liberalne gazety w Austrii. Tych pogrózek atoli Moskwa nie potrzebuje się obawiać, gdyż hr. Andrassy gruntownie się pewnie namyśli, zanim podniesie oręż przeciw zwycięzkiej Moskwie, a i rządzące stronnictwa w Wiedniu i Peszcie pozwolą raczej na to, aby je Moskwa i z południowego wschodu ujęła w swe żelazne kleszcze, aniżeli się zdecydują na to, aby na szwank narażić miały byt państwa. Polityką nieinterwencji doprowadziła Austrya do tego, że dziś ze związanymi rękoma przypatrywać się musi sprawie wschodniej — choć sama pierwszą była powołana do odegrania na wschodzie ważnej roli. Jeśli Moskwa wyjdzie zwycięzko z tój przeprawy — wpływ Austrii na wschodzie stracony na wieki wieków Amen — a schizmatyczny krzyż zabłyśnie na mezczezie świętej Zofii w Carogrodzie.

POŁWYSEP BAŁKAŃSKI.

(Z teatru wojny.)

O bojach z dni 19 i 20 b. m. podają nam korespondenci z pola walki niektóre szczegóły, donosząc jednoznacznie, że niezrównanemu męztwu armii tureckiej nie ustępował w niczem żołnierz serbski, który z wielką wytrwałością i zacietością bronił zajmowanych przez siebie stanowisk. Korespondenci się zgadzają się na to, iż, gdyby armia serbska innego, jak Czarnajew, miała wodza, byłyby o męzną pierś i warowne stanowiska serbskie rozbiły się zapędy tureckie. Z sprawozdań Czarnajewa — piszą z Belgradu do Pol. Corr. — pokazuje się, że Abdul Kerim wprowadził do boju w dniach tych 65,000 żołnierza. Rozkaz o kroków zaczepnych wyszedł z Carogrodu od samego sułtana, który nakazał Abdulowi Kerimowi, choćby to najwięcej miało kosztować, zdobyć Deligrad i Aleksinacz, te klucze do Belgradu i Serbii, przed rozpoczęciem wojny rosyjskiej. Rozkaz ten sułtański odczytano wojsku i to natchnęło je owem męztwem, z jakim walczyło w dniach tych. Straty serbskie w bitwach tych, jak pisać wspomniany przez nas korespondent, były bardzo wielkie. Lazarety serbskie nie starczyły, aby pomieścić wszystkich rannych, których było 1400. Z powodu tego mają być urządzone nowe lazarety w Belgradzie, Paracynie i Czupryi. Straty u oficerach, jak zwykle, były i tą razą bardzo wielkie. Walki te — kończy korespondent — są tylko wstępem do wielkiej bitwy, która niebawem ma się rozpocząć. Turcy sposobią się tćż do niej. W dniu 17 przybyło do Sofii 18 olbrzymich dział, które są przeznaczone do oblegania Aleksinaczu i Deligradu. W Sofii oczekują dwóch jeszcze baterii obłężniczych a 320 artylerzystów tureckich udało się już do armii morawskiej.

W drugim dniu bitwy, 20 b. m., zanim lewe skrzydło tureckie posunęło się pod Diunis, zaatakowali Serbowie, jak donosi korespondent do N. Fr. Presse, korpus Aziza baszy, stojący na wyżynach na południe od Kawnika. Atak ten odparli zwycięzko Turcy, poczem do wieczora

dnia tego toczyła się walka artyleryjska. Dnia następnego, t. j. 21 b. m. zdobyło lewe skrzydło tureckie stanowiska serbskie, leżące na północ od Kawnika. Diunis zatem mogli Turcy, jak utrzymuje N. Fr. Presse, zdobyć dopiero w niedzielę, 22 b. m., gdyż według wspomnianego dziennika, walczone i w dniu tym. (Diunis zdobyli Turcy dopiero w poniedziałek wieczorem 24 bm.) Va f. r. wiedeński utrzymuje zaś, że d. 22 wcale nie walczone zpowodu ustawicznego deszczu i Turcy ostrzeliwali tylko Diunis, ustawwszy na wyżynach, miejsce to okalających, baterie. Kawnik, który leży ćwierć godziny marszu na południe od Diunisu, spalil Horwatowicz podczas swego odwrotu. Turcy po wymarszu Serbów ustawili w Kawniku ciężkie baterie, zkąd rozpoczęli bombardowanie Deligradu. Według V. a. r. landu stała armia serbska w dniu 22 b. m. na wschodnim brzegu Morawy, w bok Deligradu aż do klasztoru św. Nestora, leżącego jakoby w wierzchołku trójkątu, którego dwa ramiona stanowią Diuniska i Morawa. Liczba zabitych w trzech dniach tych bardzo jest wielka. W dniu 20 b. m. przywieziono do Niżu 1900 rannych Turków. Ranni serbscy, około 2000, leżą w lazaretach i domach prywatnych na przestrzeni aż do Jagodynu. Z Praczynu wyjechało śpiesznie 14 lekarzy do Deligradu. Serbowie pracują dzień i noc około dokończenia robót fortyfikacyjnych w Czupryi. Belgradzkie i szumadyjskie brygady, 4000 ochotników rosyjskich i 5 baterii wyruszyło z Deligradu na pomoc Horwatowiczowi.

Nad Timokiem ustały chwilowo walki. Serbowie zajęli Planinicę, Metownicę i Wrazogruć. Stanowiska, jakie zajmuje Osman około Sajczaru są tak silne, iż Serbowie ani marzyć nie mogą o ich zajęciu. Zdaje się, że i tu Turcy niezadługo przejdą znów do kroków zaczepnych.

I nad Dryną, jak donoszą do Pol. Corr., rozpoczną Turcy niebawem walkę. Weli basza z Serajewa miał już otrzymać rozkaz, ażeby uderzył na Łośnicę, Szabac i Lubowię, zdobył je i opanował drogę, wiodącą do Belgradu. Armia turecka licniejszą jest w tój stronie, niż się spodziewano. Ismet basza obejmuje dowództwo nad korpusem, w którego skład wejdzie 8 batalionów nizamów, 4 tabory baszybożuków, 1 bateria polowa i 1 bateria dział gorskich. Korpus ten stanowić będzie prawe skrzydło armii tureckiej. Nad awangardą, liczącą 2 bataliony wojska regularnego, 2 tabory baszybożuków, 1 szwadron jazdy i pół baterii dział, obejmie dowództwo Riza bej. Lewym skrzydłem dowodzić będzie Akif bej, który ma pod swemi rozkazami 5 batalionów wojska regularnego, 5 taborów baszybożuków zwornickich i 3 szwadrony kawalerji. Cała siła ta wynosi obecnie 18,000 ludzi, — i ma być wkrótce wzmocnioną jeszcze o 4000. Mały Zwornik pozostaje już od trzech tygodni w rękę Turków. Salih basza zamierza wyruszyć z Bieliny i przez Lesnicę wkroczyć do Serbii. Oddział jego liczy 4800 ludzi.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 26 października. Cesarz mianował Wielkiego księcia Sergiusza Aleksandrowicza, wyższego oficera a la suite austriackiego pułku piechoty „Aleksandra I, cara Rosyi, nr. 2 kapitanem, a Wielkiego księcia Pawła Aleksandrowicza, oficera a la suite austriackiego pułku ułanów „Aleksander II, nr. 11“, wyższym oficerem.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Minister wyznań oświadczył przy sposobności pewnego przypadku specjalnego, że ani potrzebne ani dozwolone być się zdaje, ażeby przy zbadaniu wybieralności zamianowanego członka dozoru kościelnego lub tćż przy zmuszeniu tegoż w drodze egzekucy do wstąpienia do dozoru kościelnego brała udział władza biskupia wspólnie z państwową władzą nadzorczą, ponieważ władza biskupia podług prawa z dnia 20 czerwca r. z. wypełniać jedynie może prawnie jój przysługujące atrybucye nadzorcze a takowe nie zostały władzy biskupiej pod względem zbadania legitymacyi mianowanego członka dozoru kościelnego i jego wstąpienia do dozoru udzielone ani przez powszechne prawo krajowe, ani przez przytoczone prawo, ani przez ordynacyją wyborczą, która wogóle odnosi się tylko do wybranych członków dozoru kościelnego. Natomiast jest podług w mowie będącemu prawa obowiązkiem upoważnionego do wykonania tego prawa ministra wyznań starać się o prawo odpowiedni skład dozoru kościelnego przez przypuszczenie także zamianowanego członka dozoru kościelnego i przez swoje organa usuwać możebny jaki opór pod tym względem ze strony interesujących w drodze przymusowój.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Najj. Pan raczył zatwierdzić wybór reudenta kasy sądu powiatowego Fritz w Gliwicach na płatnego burmistrza w Gliwicach na przeciąg 12 lat.

* Teatr. Jutro przedstawiony będzie utwór dramatyczny „Dworacy Niodoli“ Sarneckiego.

* Zebrańie wyborców miasta Poznania na sali w Odeum zagail dnia dzisiejszego o kwadrans na dzie-

siatą komisarz królewski pierwszy burmistrz poznański pan Kohleis. Po odczytaniu w języku niemieckim przez p. przewodniczącego ośnośnych paragrafów regulaminu wyborczego i nazwisk walmanów, zabrał głos pan K a j k o w s k i i domagał się odczytania po polsku tego, co przewodniczący referował, gdyż wielka część polskich wyborców nie rozumie nie po niemiecku. Paa Kohleis oświadczył krótko, że językiem urzędowym jest podług najnowszej ustawy język niemiecki i dla tego nie tylko do wniosku pana Kajnkiego się nie przychyli, ale wszelkiej pod tym względem dyskusyi nie dopuści. Po tćm małym intermezzo pan przewodniczący przedłożył zebraaniu trzy kwestye do rozstrzygnięcia. Z okręgu I złożono na jego ręce protest podpisany przez dwóch obywateli niemieckich przeciw wyborowi w trzecim oddziale tegoż okręgu dokonanemu — w którym przeszło dwóch wyborców Polaków pp. Rakowski Feliks i restaurator Sujecki Franciszek, a to z powodu, że dwóm żydom odmówiono prawa wybierania. Boas Bermas zapisany był w liście jako Ludwik a z dwóch Moritzów Aschow jednego nazwiska i jednego imienia nie pozwolono jednemu głosować, gdyż do innego należał okręgu, a imiennik jego oddał poprzednio głos. Ponieważ 80 głosów stanowiło absolutną większość i tą ilością pobili polscy kandydaci swych przeciwników niemieckich, a dwa odrzucone głosy byłyby przeważily szalę zwycięstwa na stronę niemiecką, przewodniczący, oświadczył się sam za ważności wyborów, przedłożył kwestyją do rozstrzygnięcia zgrupowaniu. Pomimo wywodów sędziego powiatowego, doktora Traumann, że wybór jest nie ważny, wyborcy ogromną większością oświadczyli się za ważności. Podczas dyskusyi nad protestem zabraw z naszej strony pan sędzia Mieczyński Eyskowski głos i żądał, aby przynajmniej ważniejsze rzeczy chciał pan burmistrz przedstawić po polsku tym z wyborców, którzy nie rozumieją języka niemieckiego. Pan burmistrz miasta Poznania po dyktatorsku odebrał głos panu Zyskowskiemu, kiedy tćż chciał uzasadnić swój wniosek.

Druga kwestyja dotyczyła wyborów w 26 okręgu, gdzie wskutek mylnego liczenia głosów przeszedł w 3 oddziale Polak pan Sielawski. Zapisano w protokole 105 oddanych głosów a oddano rzeczywście tylko 104. Absolutna większość wynosiła 53, które otrzymał tylko kandydat Niemców pan Miller. Następnie Fischer i Sielawski pozyskali po 52 głosy; powinno więc było pomiędzy nimi przejść do wyboru ściślejszego. Tymczasem wskutek omyłki w liczeniu zarząd wyborczy proklamował pana Sielawskiego walmanem. W sprawie tój nikt nie zabrał głosu. Przy głosowaniu Niemcy i żydzi ogromną większością uznali wybór ten za nieważny i pan Kohleis wezwał pan Sielawskiego do opuszczenia lokalu wyborów.

Trzecią sprawą poddaną do rozstrzygnięcia było: czy przy wyborach ściślejszych powinni głosować wszyscy, którzy brali udział w głosowaniu pierwszym, czy tćż tylko ci, którzy przy zamknięciu głosowania są obecni. Wyborcy znaczną większością oświadczyli się za drugą kwestyją, a przez to uznali za ważną wielką ilość wyborów w ten sposób odbytych.

Nastąpiło głosowanie na posła. Oddano głosów 205. (Liczba wszystkich wyborców wynosiła 210. Nie stawiło się 4 Niemców, 1 głos polski unieważniono.) Z tych padło na kandydata polskiego p. Kazimira Kantaka 58. Niemieckie głosy się rozstrzeliły. 123 głosy otrzymał radca sprawiedliwości adwokat Pilet a radca sądu powiatowego p. Czwalina pozyskał 24 głosy. Takim sposobem posłem do sejm u pruskiego z miasta Poznania obrano p. Pileta.

* Nowe urządzenie, z dniem 1 listopada r. b. w życie wchodzące, podług którego listowiy, roznoszący listy po wsiach, obowiązani są od publiczności zabierać telegramy, celem oddania ich do ekspedycyj na najbliższej stacyi telegraficznej, wykonywane być ma pod następującymi warunkami: Obowiązek przyjmowania telegramów rościąca się na tych listowych wiejskich, w których miejscu zamieszkania znajduje się urząd telegraficzny, lub jeżeli ci przez miejscowość, podobny urząd posiadającą, przechodzić muszą. Telegramy do kraju zagranicznego wolno listowym tylko wtedy przyjmować, jeżeli nie mają żadnej wątpliwości co do wysokości taksy, lub jeżeli są zapewnionymi, że odsyłający brakującą możebnie kwotę dopłaci. Zresztą jest rzeczą oddawców obliczyć dobrze koszt telegramów, które powierzają listowemu. Jeżeli w ten sposób oddane telegramy niedostatecznie są frankowane, natenczas urzędy telegraficzne obohdzić się z niemi będą tak samo, jakby oddanie ich listowemu było nastąpiło. W razie zatem, gdyby pokrycie niedoboru przez oddawcę nie miało być uważane za pewne, telegramy takie zostaną tymczasowo odłożone a oddawca przez listowego przy najbliższym jego kursie o tćm zawiadomiony. Na wygotowanie telegramu może listowy najwyżej pięć minut czekać i powinien oddawcy w przybliżeniu oznaczyć czas, w którym telegram w urzędzie telegraficznym oddany będzie. Za każdy telegram płaci oddawca, prócz kwoty potrzebnej do frankowania telegramu, 10 fenngów. Cała należąca się kwota może być listowemu wręczona albo w gotowiznie, albo tćż w markach telegraficznych lub pocztowych do frankowania, ośnośnie przylepioną do telegramu. Do wystawiania kwitu listowy nie jest uprawniony, natomiast zachować powinien w tajemnicy treść telegramu i zawsze mieć przy sobie formularze do telegramów, ażeby je korespondującej publiczności na żądanie wręczać. — Do dnia 1 lipca 1877 roku mają naczelne dyrekcye poczty zdać sprawozdanie, czy nowe to urządzenie okazało się stósownym i dogodnym, o ile z niego publiczność korzysta i czy jakie ulepszenia poczynić należy.

* Donieśliśmy wczoraj, że rozjuszony stadnik powalił na ziemię kobietę, dziś dowiadujemy się, że to nie stadnik był przyczyną upadnięcia owej kobiety, lecz jego poganiacz, który przechodząc uderzył kijem tak, że padła bez zmysłów. Identyczności tego brutalnego człowieka dotąd nie sprawdzono i dla tego nie można go było poćciągnąć do odpowiedzialności.

* Biuro komisarza policyjnego drugiego rewiru poznańskiego przeniesione zostało z Małych Garbar No. 8. na ulicę Szyperską No. 13.

* Były kelner, którego żona utrzymuje siebie i dzieci z prania, udał się onegdaj w południe do jój pomieszkania na św. Wojciechu i zażądał od niej pieniędzy. Ponieważ mu takowych nie dała, przeto, chcąc ją zastraszyć, wyskoczył oknem z pierwszego piętra, tak jednakże szczęśliwie, że tylko nogę sobie wychłanił.

* Pewnej wdowie z Poznania skradziono przed kilku dniami w hotelu w Lesznie z kieszeni w sukni broszę brylantową, owalną w srebro oprawną, złoty damski zegarek wraz z łaneczkiem złotym i medalion z niebieskim kamieniem. Jak wiadomo, wsie te przedmioty wyznaczona jest nagroda w wysokości stu marek.

* Aresztowano wyrobnicę, który przedwczoraj wieczorem hałasował na ulicy Wodnej, wskutek czego tłum ludzi się zabrał, i który nie był posłusznym kilkorazowemu wezwaniu konstablara, ażeby się oddalił.

* Czeladnika stolarskiego pchnął jeden z jego kolegów onegdaj wieczorem rzekomo bez żadnej przyczyny nożem w pierś i zadał mu znaczną ranę.

* Gminy Dolna i Górna Wilda zamówily w fabryce Cegielskiego amerykańską sikawkę do gaszenia ognia. Władza policyjna zmusiła również wieś Jerzyce, która dotąd żadnej sikawki nie miała, do sprawienia sobie takiej. Jak wiadomo, wsie te przyłączone są do dyrektorjumu policyjnego w Poznaniu.

* Z Mieściska, 24 października, piszą do Dziennika Poznańskiego: Na starostwie tuż pod Mieściskiem pan Cieślewicz kopiać dół do kartofli, wykopał 29 sztuk monet polskich i sztukę talarową i to monety z wieku XIV, XV i XVI z dobrými wyciskami.

*** Kulturkampf** zabawne nieraz na jaw wyprowadza sceny. Do pewnej szkoły na Górnym Szlaku przychodzi powiatowy inspektor szkolny i widzi na ścianie w miejscu najodpowiedniejszym krzyż a na drugiej ścianie obraz cesarza. Pyta tedy nauczyciela: — Kto dał panu chleb? Powoli i z rozwagą odpowiada nauczyciel: — Przez rząd gmina. — Tak? rzecze inspektor, nie masz pan innej odpowiedzi? — Ten tutaj przedewszystkiem daje nam chleb, — i wskazał na obraz cesarza. — Dla tego zawięsz pan natychmiast ten obraz na tęt tu miejscu a krzyż tam (na odległej ścianie). Niedługo potem przybywa do szkoły radca rejencyjny. Niestosownie zawieszanie obydwóch obrazów wpada mu natychmiast oczy i pyta się zaraz: — Zkąd pan przychodzisz do tego, wieszacie krzyż gdzieś tam w kącie, a obraz cesarski tutaj. — Pan inspektor powiatowy tak nakazał, odpowiedział krótko nauczyciel, — dawniej było inaczej. — I czemuż to? — Ponieważ p. inspektor jest zdania, że wszyscy chleb otrzymujemy od cesarza. — Tak, odrzekł z oburzeniem radca, czyż nie ten w niebie nas wszystkich żywi? Zmień pan natychmiast obrazy w mój obecnosci, a gdyby się kto pana pytał, dla czegoś to uczynił, to mu pan oświadczyć bez ogródki, że ja radca szkolny tak rozkazałem i że tak ma pozostać.

*** Stowarzyszenie w Kassel**, zabezpieczające inwentarz, znacznie podwyższyło premię, która dotąd tylko 30 fenów wynosiła, od swin w naszym Księstwie, ponieważ doświadczenie pouczyło, że procent trzody chlewnej, mającej trychin, jest u nas większy, niż gdziekolwiek indziej. — Onegdaj zakopano znowu mięso wieprza, z powodu trychin, zabitego przez jednego ze rzeźników na Śródcie.

*** Proces**, wytoczony w warszawskim b. trybunale handlowym przez Jana Aleksandra hr. Fredę dyrektorem trup prowincjonalnych, bawiących w Warszawie, za wystawienie jego komedyj Wielkie Bractwo bez zezwolenia autora, rozstrzygnięty został na korzyść ostatniego. Trybunał handlowy, uznawszy w samowolnym wystawieniu sztuki pogwałcenie praw autorskich, skazał pp. Terenka i Doroszyńskiego na zapłatę 500 rubli tytułem wynagrodzenia, należnego autorowi za reprezentację jego utworu i tantiemy od dochodów z widowisk. Ponieważ jednak autorowi Wielkiego Bractwa nie chodziło o osobiste korzyści, lecz jedynie o uświadczenie zasady poszanowania własności literackiej, przeto, ograniczywszy dobrowolnie powyższą kwotę do połowy, to jest 250 rubli, część tej kwoty w ilości 100 rubli przeznaczył na cele dobroczynne, pozostałe zaś 150 rubli na konkurs dramatyczny lub stypendium imienia nieodżałowanego ojca swego, autora Słubów Panieński i Zemsty za murgraniczny. Nadanie temu funduszowi przeznaczenia zgodnego z wolą ofiarodawcy włożono na redaktorów Gazety Warszawskiej i Kurjera Warszawskiego.

*** Skarb**. We wsi Czarneskach pod Litomierzycami nad Łabą, przy robotach ziemnych, wykopano znaczną ilość monet srebrnych z czasów 30-letniej wojny.

*** Szesćdziesiąt osób otrutych**. W Wolfersdorfie, w Czechach, dnia 11 b.m. wiele osób zachorowało wśród wszelkich oznak otrucia, które według poszlaków, nastąpiło wskutek spożycia pieczywa pewnego piekarza miejscowego. Liczba chorych wyniosła około 60. Śledztwo sądowe wyjaśni ten tajemniczy wypadek.

*** Kalendarz**. Jutro, w sobotę dnia 28 października, Szymon i Judy, Wschód słońca o godzinie 6 minut 49. Zachód o godzinie 4 minut 38.

*** Długość dnia** 9 godzin 49 minut. *** Wypadki historyczne**. 1410 Bitwa z Krzyżakami pod Tucholą. — 1423 Sejm w Warce ogłasza statut Jagielly. — 1561 Hold księcia kurlandzkiego. — 1617 Zawarta przeciw Moskwie ugoda z Kozakami.

(D) **Z Średzkiego**, 26 października. (W sprawie Spółki pobiedziskiej) Z przyjmowania donoszący wam, że społeczeństwo nasze coraz widoczniej uznaje potrzebę instytucji finansowych, jakie u nas na mocy prawa z dnia 4 lipca 1868 powstały i jeszcze powstają. Przekonania tego nabralem w Pobiedziskach. Znaję jest z Kurjera Pozn. los, jakiemu uległa spółka pobiedziska p. t. Bank ludowy. Praktyczny zmysł obywateli pobiedziskich, uznając potrzebę takiej instytucji, aby ich i okolicę uchronić od lichwy, doradził im, aby wyleczyli rany Banku i utrzymać go dalej. Sprawę tę, jak się do-

wiaduje, przełożył jeden z życzliwych przyjaciół Spółki Komitetowi, a ten, zbadawszy ją, wydelegował z grona swego księdza Patrona, który przyszedł do Pobiedzisk na walne zebranie, które się odbędzie 11 listopada o godzinie 4 z południa, w domu obywatela p. Grocholskiego. Porządek dzienny tego zebrania jest nader ważny, bo na zebraniu tym mają właśnie członkowie wynaleźć sposób utrzymania Spółki nadal. Znając usposobienie obywateli pobiedziskich, wiedząc, że prawie wszyscy gorąco sobie życzą, aby utrzymała Spółka, jestem przekonany, że ksiądz Patron załatwi sprawę tę w myśl przeżyczeń, a dobro społeczne i miejscowych obywateli mających na celu większość. — Sprawa ta łatwo powieść się może, zwłaszcza przy poparciu i dobrej woli szanownych Pobiedziszczan, którzy już w najgłośniejszej części załatwili kolizyj z rządem, bo nawet pewną część depozytu już pokryto, a resztę mogą łatwo pokryć pretensje Spółki. Nie taję, że wobec tego, co w Banku pobiedziskim zaszło, trudnym jest zadanie tak ks. Patrona, jako też członków nowego Zarządu, ale skoro już się z najważniejszą częścią zawiąkała załatwiono, to o resztę nie może być tak trudno; spodziewam się też, że członkowie na walnym zebraniu, przejęci doniosłym znaczeniem Spółki, ułatwią to tak trudne zadanie, czego szanownym obywatelom z całego serca życzę.

DNIESIENIA LITERACKIE.

Na Kronikę Załobną rodzin wielkopolskich p. Teodora Zychlińskiego złożyli przedpłatę:

- 61. 62. Stanisław Gorzeński-Ostrog z Tarzecz m. 12.
- 63. J. Lipski z Lewkowa " 6.

Telegra m prywatny Kurjera Pozn.

Grodzisk. Wybrani Magdziński i Chłapowski 320 głosami, Lehman otrzymał 112.

Środa. Wybrani Pilski 414, ks. dr. Stabrowski 408, Komierowski 414 głosami.

Kozmin. Wybrani ks. dr. Jażdżewski 327, Łubiński 328 głosami, p. Günther otrzymał w pierwszym razie 123 w drugim 115 gł.

Leszno. Przepadliśmy przy pierwszym głosowaniu. Nasz kandydat miał 219, przeciwnik 285. Jedyna nadzieja przeprowadzenia naszego kandydata przy trzecim głosowaniu.

LOTERYA.

Berlin, 26 października.

*** Przy dalszym ciągnięciu** dziś 4tej klasy 154 król. pruskiej loteryi klasowej padły:

- 1 wygrana 30,000 marek na numer 62,180.
- 1 wygrana po 15,000 marek na numer 13,217.
- 5 wygranych po 6000 marek na nr. 4136 13,931 38,834 47,935 85,755.
- 39 wygranych po 3000 marek na numer 695 1217 5397 6049 8084 8943 9541 14,281 15,776 16,540 16,753 18,762 23,469 25,436 27,104 34,668 36,499 37,887 39,533 43,575 48,340 50,258 51,620 51,979 62,325 71,642 75,108 75,189 75,801 77,403 80,470 81,693 81,770 82,823 83,980 88,374 91,079 91,363 93,998.
- 57 wygranych po 1500 marek na num. 6610 8401 11,262 15,580 16,496 18,262 21,867 24,624 25,028 26,586 26,862 26,961 27,306 27,357 28,011 28,458 28,721 30,601 33,732 35,878 37,469 38,857 40,160 41,870 44,632 45,374 51,093 52,065 53,203 53,951 57,826 59,891 61,522 63,385 64,051 64,144 64,694 65,275 67,824 68,730 70,341 70,842 74,430 75,011 80,934 81,026 81,288 81,933 83,816 84,763 86,487 89,366 89,437 90,519 92,383 92,974 93,049.
- 78 wygranych po 600 marek na num. 1000 1789 9012 9100 9886 11,253 13,576 14,766 15,513 19,139 20,987 21,565 23,212 24,164 24,517 24,680 26,920 27,083 27,520 29,599 30,202 32,505 32,940 33,910 34,234 35,295 36,308 36,338 36,868 38,376 39,048 39,700 41,605 43,082

43,084 44,207 47,588 47,591 47,664 48,753 50,276 50,749 51,655 55,084 56,694 58,298 58,559 61,289 65,483 65,718 66,022 68,250 69,702 70,484 70,556 71,125 73,421 73,746 76,450 76,451 78,820 78,922 79,717 80,205 80,485 82,822 86,718 87,774 88,252 88,267 88,304 88,314 88,903 89,292 90,061 90,090 90,804 93,963.

G I E Ł D A.

Poznań, 27 października 1876. (Sprawozd. urzędowe.)
Poznańskie 3/4pct. listy zastawne — placono. pozn. 4pct. listy zast. — 94,95 pte., pozn. listy rentowe 97,50 pte., pozn. prowinc. akcje bankowe 97,25 pte., pozn. 5pct. prowinc. obligacje — plac., pozn. 5pct. obligacje powiatowe 101.— plac., pozn. 5pct. obligacje melioracyjnej Obry — plac., pozn. 4 1/2pct. obligacje pow. 98.— pte., pozn. 4pct. obligacje miejskie II. emis. — plc., pozn. 5pct. obliga. e miejskie — plc., pruskie 3 1/2pct. obligacje długu państwa 92,90 pte., pruska 4pct. pożyczka państwa — plc., pruska 4 1/2pct. ukonsolid. pożyczka 104,65 pte., pruska 3 1/2pct. pożyczka prem. 130.— pte., szląskie 4pct. listy zastawne — plc., polskie 4pct. listy zastawne — plc., polskie 4pct. listy lik. dacyjne 67,80 pte., akcje górnośląskiej kolei żelaznej Lit. A. — plc., akcje górnoszl. kolei żelaznej Lit. E. — plc., akcje stałe starogardzko-poznańskiej kolei żel. znoj. — plc., akcje marchijsko-poznańskiej kolei żel. znoj. 20,25 pte., banknoty zagraniczne — plc., rosyjskie banknoty 264,90 pte., Ostdeutsche Bank — plc., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu — placono. Wechslerbank — plac., banknoty polskie 75,90 pte.

Zyto (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 160,— marek, na wrzesień. — m. jesiń 160,— m., na paźd. 160,— m., paźd.-list. 158,— m. list.-grud. 157,— m., grud.-styc. 157,— m. wiosna 155 m.

Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano 15000 litr., cena wypow. 49,50 m., na lip. — m., sierp. — m., na listop. — m., na paźd. 49,50 marek, na listop. 49,50 marek, na grud. 49,50 — m., styc. 50,— m. lut. 50,50 m. na marzec 51,20 m., kwiec.-maj 52,20 — m.

W miejscu okowita (bez beczki) 48,80 marek.

Ceny targowe w Poznaniu

dnia 27 października.

	piękny	średni	południ
Pszennica 50 kilogr.	10 40	9 70	9 10
Zyto	8 80	8 30	8 10
Jęczmień	7 70	7 —	6 70
Owies	8 —	7 30	7 10
Groch do gotowania	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—
Rzepak latwy	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—
Rzepak latwy	—	—	—
Siemię lniane	—	—	—
Len	—	—	—
Tatarka	—	—	—
Kartofle	1 40	1 30	1 20
Wyka	—	—	—
Żubin żółty	—	—	—
Żubin niebieski	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—

Ceny ziemio p 6 d 6 w

Wrocław, 26 października.
Koniczyna czerwona spok. pośled. 55—59, średnia 61—65, piękna 66—70, najpięk. 71—75; koniczyna biała spok. pośled. 50—57, średnia 59—66, piękna 74—78 najpięk. 76—82 m.

Zyto: za 2000 funt. niżej wypow. 1000 cent. na upł. wyp. na paźd. 161,— 160,— pte. i żąd. w końcu i ż. paźd.-list. 156 pte. 156,50 z list.-grud., 155,50 pte. i ż. grud.-styc. — styc.-lut. — lut.-marzec — marzec-kw. kw.-maj 158—157 pte.

Pszennica: 200,— żąd.,
Owies: 147,— żąd. wypowiedz. 500—cent. paźd.-listop. 145,— żąd. — pte. listop.-grud. 145,— żąd. kwiec.-maj 145,— pte.

Rzep 315 żąd. wyp. —
Olej rzepiowy: spok. wypowied. — cent. w miejscu 70,50 z. paź. 70 z., paź.-list. 68 z. — p. list.-grud. 68,50 pte. 69 z. grud.-styc. 69 z. kw.-maj 70,50 z. maj-czer. — z.

Okowita: stale w miejscu 49.— z. 48.— pte. w końcu — wypowiedz. 30,000 litr., paźd. i paźd.-list. 50, 49,70 pte. i z. list.-grud. — p. grud.-styc. 50 pte. i z. styc.-lut. 55,55 pte. i z. lut.-marz. — marz.-kw. — kw.-maj 51,70—30 pte. — — — żąd.

Ceny targowe w Wrocławiu

dnia 26 października 1876.

Postanowienia miejskiej deputacji targowej.	Za 100 kilogramów							
	ciężki		średni		lekki towarny		lekki mierny	
	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.
	Al. S.	Al. S.	Al. S.	Al. S.	Al. S.	Al. S.	Al. S.	Al. S.
Pszennica biała . . .	19 20	18 10	21 30	20 50	17 80	17 —	—	—
" żółta	18 80	18 —	20 20	19 50	17 —	16 80	—	—
Żyto	18 90	18 20	17 60	17 20	16 90	16 90	—	—
Jęczmień	15 90	15 50	15 40	15 10	14 40	13 80	—	—
Owies	15 60	15 40	15 20	15 —	14 70	14 50	—	—
Groch	18 70	18 10	17 40	16 50	16 10	14 80	—	—

Postanowienia komisji handlowej. T O W A R

	piękny	średni	pośled.
Rzepak 100 kilogr.	32 25	29 50	24 —
Rzepak zimowy . . .	30 75	27 50	21 50
Rzepak latwy	29 50	25 50	19 50
Lnica	26 50	24 —	19 —
Siemię lniane	26 —	23 —	20 —

Ceny wypowiedziane na 27 października żyto 161,— pszenica 200,— marek, jęczmień —, marek. owies 146,— m., rzepak 315, m., olej rzepiowy 70,— m. okowita 50,— m.

Notatka giełdowa spirytusu kartofil za 100 litr. pte. tral. w miejscu 49,— żąd. 48,— pte.

Mąka spok. za 100 kilo. Pszena piękna, stara 33—34,— marek. Pszena nowa 30—31 marek. Żłarna piękna 28—29 marek. Żłarna śred. 27—28 marek. Żłarna m. paszę 10—11 m. Osucie pszenne 7,75—8,75 m.

Koniczyna do siewu, czerwona spok. za 50 kilogr. 55 do 64—70—75 m.; biała niezm. 50—69—70—81 m.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. niezm. 7,— 7,50 mar., na wrzes.-paźd. 7,50 m.

Makuchy siem. za 50 kil. 9—9,50 mar.

Żubin, spok., żółty 9,— 10,80 marek, niezm. 9,50—11,— m.

Tymotka, za 50 kilogr., 24,30—33 m.

Siano 2,70—3 mar. za 50 kil.

Słoma 36—37 za kopę 600 kil.

Telegram giełdowy

Kurjera Poznańskiego

Berlin, dnia 26 października 1876. (Kursa końcowe.)

Pszennica stale		Owies paźd.	167,00
Paźd.-listop.	209,50	Wypow. żyta	50,00
List.-grud.	211,50	Wypow. okow.	20,00
Kwiec.-maj	215,50	Kapitały	
Zyto stale		Galicjacy	81,—
Paźd.-list.	155,—	Pr. pap. państ.	92,70
List.-grud.	155,—	Poz. 4 1/2 list. z.	94,—
Kwiec.-maj	161,—	Poz. list. ren.	94,50
Olej rzep. stale		Austr. los 1860	95,50
Paźd.-list.	71,80	Włochy	69,10
Kwiec.-maj	73,50	Amerykany	99,10
Okowita stale		Turki	9,60
w miejscu	53,20	7 1/2 Rumuń.	14,50
Paźd.	53,—	Pol. lik. l. zast.	64,20
Paźd.-list.	55,—	Rosyj. bknot.	259,40
Kwiec.-maj	54,90	Sreb. rnt. aust.	52,90
		Aus. akc. kred.	236,—
		Kolij Państw	429,—
		Lombardy	122,50

Szczecin, dnia 26 października 1876. (Kursa końcowe)

Pszennica słabo		Okowita wyżej	
Wrzes.-paźd.	—,—	w miejscu	51,80
Paźd.-listop.	206,—	Paźd.	51,80
Kwiec.-maj	216,—	Paźd.-list.	51,80
Zyto niezm.		kw.-maj	53,90
Paźd.-listop.	151,—	Owies	
Listop.-grud.	151,—	Lipiec	159,—
Kwiec.-maj	159,—	Kw.-maj	159,—
Olej rzep. stale		Petroleum	
Październik	71,50	Paźd.	19,50
Paźd.-listop.	71,50	Paźd.-list.	19,50
Kwiec.-maj	73,50		

Nakładem drukarni **Wł. L. Anczyca i Sp.** w Krakowie wyszedł z pod prasy i jest do nabycia w teży drukarni, oraz we wszystkich księgarniach

Przewodnik heraldyczny

objmujący:
Spis 1215 rodzin senatorskich polskich, Spis rodzin honorowe tytuły posiadających, Monografie kilkudziesięciu znakomitych rodzin 32a str. 722 i XIV.

W dziełku tym przeznaczam, zastąpić u nas **Almanachy gotajskie**, znajdując się ciekawe a z kąd inąd nieznanne szczegóły dla szlachty polskiej: każda prawie dawniejsza i znacniejsza rodzina znajdzie tu ciekawe objaśnienia co do związków familijnych, majątków, godności i dostojności przodków; wreszcie co do posiadanych tytułów i prawa do ich nabycia.

Cena egzemp. ozdobnie oprawnego w Krakowie m. 6,40 „ „ „ z przes. pocz. „ 6,80

Osoby, nadsyłające pieniądze wprost do drukarni, zechcą podać dokładny swój adres i ostatnią pocztę. (558)

W drukarni **J. Leitgeb** w Poznaniu już wyszły następujące

Kalendarze na r. 1877.

1) **Scienny** naklejony na tekturę 50 fen. 2) **Kieszonkowy** za 20 fen. 3) **Nowy Poznański Kalendarz** za 50 fen. **ozdobiony 5ma rycinami**, w 16ce przeszło 200 str. ścisłego druku, zawierający prócz zwykłej części kalendarzowej, jarzmaków itd.: Z Bogiem, wiersz. — Dowcipne lekarstwo, powieść. — O pracy — Obrona Trębawli. — Szarańcza. — Siostry Miłosierdzia. — Dwie przyjaciółki. — Fraszi itp. (871)

4) Kalendarz Poznański

w 80e, na przeszło 200 str. ścisłego druku, zawiera prócz zwykłej części kalendarzkiej, jarzmaków i najnowsze zmiany obejmujące, alfabetycznie i podług dni ulotkowych, przepisów pocztowych, tabel procentowych, miar i wag, jak obliczanie wkłes i kuponów, jak oblegać ruble i floreny, jak się kupuje i sprzedaje listy zastawne, które banknoty przyjmować można itd. itd. — Część literacka naszego kalendarza zawiera pomiędzy innymi: Piesń kolejtowa; życzenia Tadeusza Kościuszki; z **ozdobionym wykonanym portretem i widokiem pomnika w Ameryce**; powieści: Pręgotyda w Heidelbergu i Meczarnia Tantala; z artykułami treści poważniejszej: Szarańcza (z ryciną), Pierwszy obowiązek ma oierzynski, Długość życia ludzkiego; ramoudek; Kolebki nowo; narezcute fraszki; zagadki itd. — Cena pomimo wielkiej objętości kalendarza i doborowych artykułów, licząc przez to na ten większy pokup, pozostaje za egzemplarz **tylko jedna marka.**

Zamówienia proszę adresować: **Jarosław Leitgeber w Poznaniu** załączając najlepiej odpowiednią sumę w markach pocztowych. **Spredajacy z drugiej ręki otrzymują odpowiedni rabat.**

A. Spiro

Księgarnia w Poznaniu

poleca po bajecznie niskiej cenie

Wojnarowska. Pierścionki Babuni. tomów (6 tal.) za 2 tal.

Obrazy historyczne dawniej Polski. (22 1/2 sgr.) za 7 1/2 sgr.

Drobnostki — Zbiór starych powieści. 2 tomy (1 1/2 tal.) za 15 sgr.

Rinaldo Rinaldini, za 5 sgr.

Wiśniewski. Historia literatury Polskiej 10 tom. (36 tal.) za 12 tal.

Roderyczus. O postępowaniu w doskonalosci i cnotach chrześcijańskich. 3 tomy (4 1/2 tal.) za 1 tal. 15 sgr.

Raczyński E. Portofolio królowej Maryi Ludwicy. 2 tomy (3 tal.) za 25 sgr.

Powstanie Kościuski. (15) za 6 sgr.

Historia biblijna starego i nowego testamentu. Z kolorowan. rycinami zam. 2 tal. za 20 sgr.

Pamiętnik obłę. Czestochowy. 5 sgr. — Fryderyka II. (22 1/2) za 7 1/2 sgr. — Wermont his. lit. fr. (3 tal.) 25 s. — **Obrazki dawniejszej Wielkopolski** 5 s. — Małopolski i Litwy po5 sgr. — Pol. W. Pachole hetmańskie 2 tomy Z ryc. zam. 4 tal. za 15 sgr.

A. Spiro

Księgarnia w Poznaniu

poleca po bajecznie niskiej cenie

Wojnarowska. Pierścionki Babuni. tomów (6 tal.) za 2 tal.

Obrazy historyczne dawniej Polski. (22 1/2 sgr.) za 7 1/2 sgr.

Drobnostki — Zbiór starych powieści. 2 tomy (1 1/2 tal.) za 15 sgr.

Rinaldo Rinaldini, za 5 sgr.

Wiśniewski. Historia literatury Polskiej 10 tom. (36 tal.) za 12 tal.

Roderyczus. O postępowaniu w doskonalosci i cnotach chrześcijańskich. 3 tomy (4 1/2 tal.) za 1 tal. 15 sgr.

Raczyński E. Portofolio królowej Maryi Ludwicy. 2 tomy (3 tal.) za 25 sgr.

Powstanie Kościuski. (15) za 6 sgr.

Historia biblijna starego i nowego testamentu. Z kolorowan. rycinami zam. 2 tal. za 20 sgr.

Pamiętnik obłę. Czestochowy. 5 sgr. — Fryderyka II. (22 1/2) za 7 1/2 sgr. — Wermont his. lit. fr. (3 tal.) 25 s. — **Obrazki dawniejszej Wielkopolski** 5 s. — Małopolski i Litwy po5 sgr. — Pol. W. Pachole hetmańskie 2 tomy Z ryc. zam. 4 tal. za 15 sgr.

Od lgo. Października

przyjmujemy do prac **krawiecczyznę i stroje.**

Mieszkamy przy placu **Wilhelmowskim Nr. 5** na parterze w podwórzu. — Polecamy się łaskawym względem Publiczności.

Bronisława i Cecylia Olszewskie.

Skład mój **HERBACY** chińskiej ostatniego sprzętu uzupełniłem wyborowemi gatunkami. **J. N. Piotrowski** Poznań.

Świeżego

dorsza

poł